

Rozważania: środa 32 tygodnia czasu zwykłego

Rozważania na środę 32
tygodnia czasu zwykłego.
Proponowane tematy to:
uczynienie wołania
trędowatych naszym własnym;
najgłębsze uzdrowienie
pochodzi z wdzięcznej wiary;
dziękczynienie przy każdej
okazji.

- Uczynić wołanie trędowatych
naszym własnym.

- Najgłębsze uzdrowienie pochodzi z
pełnej wdzięczności wiary.

- Dziękować przy każdej okazji.

„JEZUSIE, Mistrzu, ulituj się nad nami!” Jest to wołanie trędowatych, którym, być może po pokonaniu różnych przeszkód, udaje się dotrzeć do Pana. W dawnych czasach bycie trędowatym było wielkim nieszczęściem. Przede wszystkim bardzo cierpieli fizycznie, do tego stopnia, że nazwa, jaką Żydzi nadali tej chorobie, oznacza dosłownie „chłostę biczem”. Jakby tego było mało, do cierpień cielesnych dochodził ból moralny: choroba ta budziła grozę, gdyż uważano ją za wysoce zaraźliwą, a więc istniały drobiazgowe przepisy dotyczące jej diagnozowania i usuwania ze społeczeństwa każdego, kto się nią zaraził. Istniało również wiele warunków umożliwiających potwierdzenie uzdrowienia, co

należało do obowiązków kapłanów. Ponadto chorobę przypisywano grzechom popełnionym przez cierpiącego.

Dzięki temu możemy lepiej zrozumieć rozmiar cierpienia i żalu dziesięciu trędowatych, których Jezus spotkał na drodze. Mieszkali na obrzeżach wioski. Codziennie krewni, przyjaciele i inni życzliwi ludzie przynosili im jedzenie. Prawdopodobnie dzięki nim usłyszeli o Jezusie: rabbi - nauczycielu, który nauczał z autorytetem i czynił cuda. Kiedy Pan zbliżał się do wioski, ktoś zawiadomił ich o jego obecności, a oni przyszli go powitać trzymając się w pewnej odległości, mając nadzieję, że może ich uzdrowić. „Trzymali się na dystans – komentuje średniowieczny święty -, bo w tamtych okolicznościach nie śmieli się zbliżyć. Tak samo dzieje się z nami: trzymamy się w odległości kiedy jesteśmy zatwardziali w

grzechu. Aby wyzdrowieć, aby zostać wyleczonym z trądu naszych grzechów, zawołajmy głośno: «Jezusie, Mistrzu, zlituj się nad nami». Ale wołajmy nie ustami, lecz sercem. Głos serca jest mocniejszy. Okrzyk serca przenika niebios a i wznosi się wyżej przed tron Boga”^[1].

TRĘDOWACI wołają, aby Jezus ich uzdrowił. Pan mówi im, aby poszli i stawili się przed kapłanami, którzy byli tymi wskazanymi przez prawo do sprawdzenia ewentualnego uzdrowienia. Tak więc, gdy wyruszają w posłuszeństwie Mistrzowi, przechodzą próbę wiary. I kiedy są już w drodze, zdają sobie sprawę, że są rzeczywiście uzdrowieni. Jednak tylko jeden z nich, Samarytanin, powraca w poszukiwaniu Jezusa: „Widząc, że jest uzdrowiony, wrócił chwaląc Boga

donośnym głosem, upadł na twarz do nóg Jego i dziękował Mu” (Łk 17,15-16). Pan ubolewa, że pozostałych dziewięciu nie powróciło, aby oddać chwałę Bogu, że nie chcieli podziękować Mu za uzdrowienie. Mówi do Samarytanina: „Wstań i idź, twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 17, 19).

Przyglądając się dzisiejszej Ewangelii, możemy wyróżnić „dwa poziomy uzdrowienia: pierwszy, bardziej powierzchowny, dotyczy ciała; drugi, głębszy, dotyczy wnętrza człowieka, tego, co Biblia nazywa *sercem*, i z niego promieniuje na całe życie. Całkowitym i gruntownym uzdrowieniem jest *zbawienie*. Już język potoczny, rozróżniając «zdrowie» i «zbawienie», pomaga nam zrozumieć, że zbawienie jest czymś o wiele więcej niż zdrowiem: jest bowiem nowym życiem, pełnym, ostatecznym. Poza tym Jezus, podobnie jak przy innych okazjach,

wypowiada tutaj słowa: «Twoja wiara cię uzdrowiła». Wiara zbawia człowieka, odbudowując jego głęboką relację z Bogiem, z sobą samym i z innymi; a wiara wyraża się we wdzięczności”^[2]. Nie wiemy, co stało się z pozostałymi trędowatymi. Wiemy jednak na pewno, że zostali oni wyleczeni z choroby ciała. Ewangelia pokazuje jednak, że Jezus dostrzega tylko duchowe uzdrowienie Samarytanina, który najwyraźniej był bardziej oddalony od wiary narodu wybranego.

„Ten kto — jak uzdrowiony Samarytanin — umie dziękować, pokazuje, że nie uważa, iż wszystko mu się należy, ale że jest darem, nawet wtedy, gdy przychodzi za pośrednictwem ludzi bądź natury, bo jego ostatecznym źródłem jest Bóg. Wiara powoduje zatem, że człowiek otwiera się na łaskę Pana; uznaje, że wszystko jest darem, wszystko jest

łaską. Jakież skarb kryje się w małym słowie: «dziękuję»!»^[3].

„W KAŻDYM POŁOŻENIU dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5,18). Antyfona dzisiejszej Mszy świętej, zaczerpnięta z nauczania św. Pawła, zachęca nas do częstego wyrażania wdzięczności Panu. Z pewnością każdego dnia, kiedy się budzimy, możemy być wdzięczni także za rzeczy, które wydają się nam tak oczywiste, że ich nie doceniamy, ale których tak bardzo by nam brakowało, gdybyśmy byli ich pozbawieni: oddychanie, czucie, widzenie, chodzenie; piękno natury, światło i ciepło słońca, posiadanie rodziny, możliwość kochania i bycia kochanym... Chrześcijanie ponadto dziękują Panu za cuda Jego łaski, za to wszystko, co niezasłużenie

otrzymaliśmy i co nadal
otrzymujemy każdego dnia, aby
ułatwiało nam kroczenie drogą
świętości.

„Niezależnie od twojego wieku –
pisał św. Franciszek Salezy -, od
niedawna jesteś na świecie. Z nicości
powołał cię Bóg i przybrał cię w tę
istotę, którą jesteś teraz, z samej łaski
i miłosierdzia. Uczynił cię istotą
najwspanialszą w świecie
widzialnym, przeznaczoną do
żywota wiecznego i do zupełnego
złączenia się z majestatem Boskim.
Bóg nie dlatego posadził cię na
świecie, jakoby ciebie jakimkolwiek
sposobem potrzebował, ale dlatego
jedynie, aby pokazać swoją dobroć.
Dał nam rozum, abyśmy Go
poznawali, pamięć, abyśmy Go sobie
przypominali, i wolną wolę, abyśmy
Go kochali. Dał nam wyobraźnię,
abyśmy sobie jego dobrodziejstwa
przedstawiali, oczy, abyśmy patrzyli
na cudowne Jego dzieła, język,

abyśmy Go wychwalali... Stworzył cię na swój obraz (...). Pomyśl o tych wszystkich dobrodziejstwach, którymi Bóg obdarzył cię w sferze ducha, ciała, duszy: dał ci zdrowie, wygodę i utrzymanie, przyjaciół i pomocników... Karmi cię swoimi świętymi Sakramentami, oświeca cię swoim światłem, tyle razy wybaczał ci twoje przewinienia”^[4].
—

„Jakże piękne jest to, co codziennie wypowiadamy w naszych modlitwach! -mówił św. Josemaría. Możesz tego używać jako wykrzyknika: *gratias tibi, Deus, gratias tibi!* Jeśli bowiem będziemy dziękować, Bóg da nam jeszcze więcej, ale jeśli nasza pycha przywłaszczy sobie to, co nie jest nasze, zamkniemy się na pomoc od naszego Pana”^[5].
— Zwróćmy się do Maryi, która właśnie ze względu na swoją pokorę, ponieważ była wdzięczna za wszystko jako dar Boży,

otrzymała dary, których nie mogła
sobie nawet wyobrazić.

[1] Św. Bruno z Segni, *Sobre el
evangelio de san Lucas*, nr 2, 40.

[2] Benedykt XVI, *Anioł Pański*, 14-
X-2007.

[3] Tamże.

[4] Św. Franciszek Salezy,
Wprowadzenie do życia pobożnego,
pierwsza część, rozdz. 9 i następne
III, 34.

[5] Św. Josemaría, *Notatki ze spotkania
rodzinnego*, 19-III-1971.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/meditation/rozwazania-sroda-32-
tygodnia-czasu-zwyklego/](https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-sroda-32-tygodnia-czasu-zwyklego/) (16-03-2026)